

MAŁGORZATA MUSIEROWICZ

PRZY WSPÓLPRACY
EMILII KIEREŚ

NA JOWISZA!
NADAL UZUPEŁNIAM
JEŻYCJADĘ **2**



TEKST: Małgorzata Musierowicz, Emilia Kiereś

ILUSTRACJE: Małgorzata Musierowicz

ZDJĘCIA: archiwum rodzinne, Emilia Kiereś, Małgorzata Musierowicz (do haseł: Deszcz, Gen ogrodniczy, Róża jako zjawisko, Wysokie drzewa oraz zdjęcie na s. 4); zdjęcie na s. 114 ze zbiorów Wikimedia Commons

PROJEKT GRAFICZNY: Anna Pol

WYDAWCA: Agnieszka Betlejewska

REDAKCJA: Agnieszka Trzebska-Cwalina

KOREKTA: Małgorzata Merkel-Massé, Bożenna Kozerska

DTP: GJ-studio Grażyna Janecka

WERSJA ELEKTRONICZNA: Dorota Magier

© HarperCollins Polska sp. z o.o., Warszawa 2021

Tekst © Małgorzata Musierowicz, Emilia Kiereś

Wszystkie prawa zastrzeżone, łącznie z prawem reprodukcji części lub całości dzieł w jakiegokolwiek formie.

HarperCollins jest zastrzeżonym znakiem należącym do HarperCollins Publishers, LLC.

Nazwa i znak nie mogą być wykorzystane bez zgody właściciela.

HarperCollins Polska sp. z o.o.

ul. Domaniewska 34A

02-672 Warszawa

ISBN 978-83-276-7180-6

www.harpercollins.pl

INDEKS

- A CZAS MIJA...** 9
- AJENT** PZU 10
- ANAGRAMY** 11
- ANIOŁ** o wielkich stopach 13
- ANTOLOGIA** anegdoty
- antycznej 15
- ATALANTA** 17
- AURELIA** Jedwabińska 20
- BELLA** 24
- BEZDEBITOWE** tytuły 25
- BITNER** Józefina 30
- BITNER** Konrad dorosły 31
- BOGACZE** z Sołacza 32
- BOREJKO** czy Boreyko? 33
- BRZYDKIE** wyrazy 35
- BULA** Wojciech 41
- DEMETER** z Wierzenicy 42
- DEMONICZNY** ssak 43
- DESZCZ** 44
- DOKTOR** z pogotowia 45
- DOMEK** babci Jedwabińskiej 46
- DRUKARNIA** 47
- DZIADEK** jako zjawisko 49
- FABUŁKI** 57
- FARBOWANA** sukienki Kreski 58
- FATALNE** jezioro Miągwy 60
- FELUŚ** 61
- FIRANKI** nieświeże 64
- GEN** ogrodnicy 73
- GŁAZ** na rozdrożu 77
- GZUB** 78
- JEDWABIŃSKI** Eugeniusz 79
- JEZIORO** Pulpecji 81
- JULECZEK** Laury 82
- KALENDARZ** Gizeli 83
- KALINOWSKI** 88
- KAPELUSZ** męski 89
- KARCZMA** „Rzepicha” 94
- KOPCÓW** rodzina (Arleta, Esmeralda,
 Paskal, Sybilla, Salome, Kristal) 95
- KORBOL** 96
- KOSZUTY** 98
- KOŚCIÓŁ** w Łubowie 101
- MARIAN** i Marianna 103
- MĘTNY** rosół 104
- MĘŻCZYŻNA** z młotkiem 112
- MOSTEK** w Parku Sołackim 113
- MOZART** i inni 114
- MUSUJĄCY** kontakt 117
- MUZEUM** Instrumentów
 Muzycznych 122

- OJCIEC Damba 127
- OKOLICE Rumianków 128
- OPERA z Pegazem 129
- OPTYMIZM 132
- ORGANY Ladegasta 135
- OSTATNIE słowa 139
- PALMIARNIA 143
- PANI Klimasowa 144
- PARK Moniuszki 145
- PASCAL 146
- PASTERECZKA (uboga) 148
- PIEROGI Gizeli 148
- PLACEK drożdżowy Babi 151
- POKUSA realizmu 153
- POSTACIE autentyczne 157
- PROROK 165
- REZERWAT buków 169
- RODZICE Czekoladki 170
- RODZINA Lewandowskich 171
- RODZINA Noelki 172
- RÓŻA jako zjawisko 173
- RYMOWANE słowa 178
- SERDUSZKO puka 183
- SKANSEN w Dziekanowicach
(k. Lednogóry) 185
- SŁAWEK Lewandowski 186
- SŁOWNIK wyrazów obcych 191
- SMARKACZ 193
- SMAŻONY ser 196
- STOICYZM 198
- STRYJASZEK Józef Borejko 202
- STRZYŻENIE 203
- SZALONE torty Bernarda 206
- SZPITAL im. Raszei 207
- SZTUKA epistolarna 216
- TAKSÓWKARZ 238
- TEATRALKĄ 244
- TRANSFORMACJA ustrojowa 245
- WALDZIO 248
- WIGILIJNE dary 249
- WPISYWANIE uwag
do dzienniczka 253
- WPŁYW księżycy, czyli
lunofilia 256
- WYSOKIE drzewa 258
- WYTWÓRNIA kołder 267
- ŻONA Majchrzaka 269
- ŻÓŁTA sukienka Gabrysi 269
- ŻÓŁTY dom z wieżyczką 273
- ŻYCIE, życie! 276

KOCHANE CZYTELNICZKI I DRODZY CZYTELNICZY!

Bardzo Wam dziękuję za wspaniałe przyjęcie książki *Na Jowisza! Uzupelniam Jezycjadę* i – wedle życzenia – spieszę z jej ciągiem dalszym, czyli częścią drugą. Znajdziecie w niej nowe niespodzianki, odpowiedzi na Wasze prośby i zamówienia, przede wszystkim zaś – dużo mojej sympatii oraz wdzięczności! Miło jest dla Was pisać, miło jest sprawiać Wam radość, a już naprawdę najmilej jest wiedzieć, że ma się na tym świecie tak wiele życzliwych dusz!

Część druga *Na Jowisza!* jest, rzecz jasna, utrzymana w tym samym charakterze, co jej poprzedniczka: wedle pomysłu mojej córki, Emilii Kiereś, i przy jej pomocy staram się odszukać w fikcyjnej *Jezycjadzie* ślady prawdziwego życia, okruchy rzeczywistości, próbki gleby, z której sama wyrosłam.

Wybrałam skromną drogę twórczości dla dzieci i młodzieży, w dodatku – twórczości „niepoważnej”, zartobliwej i pogodnej. Jednakże, pamiętajmy, zasady rządzące pisarskim rzemiosłem są tu w istocie te same, co w przypadku literatury na serio, literatury dla dorosłych, literatury wielkiej, a korzenie wszelkiej twórczości sięgają zazwyczaj głęboko w duszę i w przeszłość każdego autora, nawet wesołka.

Znajdziecie tu jednak więcej: namalowałam kolejne portrety nieznanym Wam dotąd z widzenia bohaterów moich

powieści, a wizerunki innych uaktualniłam. Emilia, która jest autorką książek dla dzieci, odłożyła swoje rozliczne obowiązki i po raz kolejny ruszyła w plener z aparatem fotograficznym. Są tu też zdjęcia mojego autorstwa (te ogrodowe). Jest sporo fotografii z naszych albumów rodzinnych. Emilia poświęciła wiele czasu przejrzaniu wielkiego rodzinnego archiwum, dzięki czemu włączyliśmy tu też różne pamiątki, mające związek z *Jeźycjadą* albo po prostu – z życiem jej autorki.

W tej książce staram się ponadto przybliżyć Najmłodszym Czytelnikom zjawiska, pojęcia i szczegóły, których mogą oni już nie znać lub też nie rozumieć.

Ale przede wszystkim – chcę pobyc z Wami jeszcze trochę, skoro tak nam razem dobrze!

Obie zaś życzymy Wam miłej lektury i dobrej zabawy!





A CZAS MIJA...

...tak przynajmniej sądzimy.

Bo właściwie jest na odwrót, o czym wiedział już w wieku XIX Stanisław Jachowicz, twórca znanych dydaktycznych wierszyków dla dzieci:

*Bije zegar godziny, my wtedy mawiamy:
„Jak też czas szybko mija!” – a to my mijamy!*

I zmieniamy się, rzecz jasna.

Dotyczy to także bohaterów sagi, której akcja, siłą rzeczy, obejmuje czas naprawdę długi, a ściślej – niech policzę – no tak! Ho-ho! Czterdzieści dwa lata! Gabrysia Borejko jest już babcią, podobnie zwariowana Idusia, a już niebawem grozić to będzie Natalii i Patrycji.

Ciekawi jesteście, jak one wyglądają teraz, to znaczy w roku 2021, czyli trzy lata po zakończeniu akcji *Ciotki Zgryzotki*?





Och, bez obaw! Trzymają się świetnie! Wszystkie już mieszkają na wsi, niedaleko domostwa Patrycji i Baltony, u których od paru lat rezydują rodzice. Świeże powietrze dobrze dziewczynom robi. Dbają o siebie. Gabrysia nawet zaczęła jeździć na rowerze do fryzjera w miasteczku, na strzyżenie tej swojej niesfornej czupryny, i jeszcze nigdy nie miała takiego porządku na głowie. Ida właściwie przestała się malować zupełnie, w trosce o zdrowie unikając wszelkich chemikaliów, w tym tuszu do rzęs, i dzięki temu wygląda młodziej oraz bardziej naturalnie. A Patrycja musiała poważnie pomyśleć o odchudzaniu i w efekcie zgubiła już osiem kilogramów! Natalia natomiast twierdzi, że ostatnio trochę przytyła. Ale, mówiąc między nami, to tylko dodało jej uroku!

Ale właściwie, co ja tak opowiadałam i opowiadałam!
Przecież je Wam namalowałam.

AJENT PZU

Julia poszła otworzyć drzwi i po chwili wprowadziła do pokoju grubego pana w paltocie, ściskającego oburącz wypchaną teczkę.

(...)

– Rzucili watę! – powiedział konfidentjonalnie pan z teczką i uchylił jej rąbka. Istotnie, teczka była zapchana foliowymi paczuszkami w charakterystycznych barwach biało-zielonych. – Niech się pani pospieszy, pani Zakowa, bo wykupią.

(Szósta klepka)

Tu Najmłodszemu Czytelnikowi należy się małe wyjaśnienie: w PRL, w okresie tzw. trudności rynkowych (były permanentne) wata oraz inne środki opatrunkowe i higieniczne były dostępne z rzadka. Wszyscy czuli się w obowiązku poinformować sąsiadów i znajomych, kiedy trudno dostępne dobra „rzucano” na rynek (co zawsze odbywało się bez żadnego uprzedzenia i żadnej reguły).





DEMETER Z WIERZENICY

Potężna i szeroka kobieta w kapeluszu słomkowym stała nieopodal, pośród migoczącej w słońcu zieleni, niczym Demeter dzierżąc pod pachą cały snop długich traw i kwiatów.

Uśmiechała się z rozbawieniem i pobłażliwością, a jej policzki błyszczwały jak twarde, rumiane jabłka.

– Kumulator – wyjaśniła. – Na siłę nic pan nie zrobisz. No już, puść go pan! – oj, dusi i dusi, jakbym mojego Zdziśka widziała. Na drugi raz światła niech gasi!

(Feblik)



Możemy się domyślać, że ta przyjemna osoba mieszka gdzieś w bliskiej okolicy drewnianego wierzenickiego kościółka, do którego z takim uporem wiózł Ignacy Grzegorz Stryba swoją ukochaną.



ŻONA MAJCHRZAKA

Zza jego ramienia wyrzała żona – zadbana, muskularna, o niewyraźnej twarzy z pomarańczowymi ustami i z włosami jak drewniane wióry. Nic nie mówiła, (...) a jej twarde oczy omiatały każdy centymetr pomieszczenia. (...)

Robert, wiedziony normalnym odruchem, spojrział na jej nogi. Wydały mu się wyjątkowo brzydkie i przez chwilę czuł cień nędznej satysfakcji z tego powodu. Ale natychmiast sam się zganiał za te przejawy niskiej Schadenfreude.

Może i brzydkie są te nogi, ale przecież poza tym na pewno ona ma jakieś zalety. Każdy człowiek, nawet najgorszy, ma przecież jakieś zalety, lub choćby tylko jedną. Na przykład pani Karina jest – małomówna.

(Córka Robrojka)

Narysowałam niesympatycznej pani Karinie te brzydkie nogi, i owszem.

Ale zaraz je obcięłam nożyczkami.

Były istotnie wyjątkowo brzydkie. I zrobiło mi się jej żal. Cóż ona winna?

„Normalne odruchy” Robrojka natomiast skwituję kąśliwą uwagą: niech się cieszy, że nikt nie spogląda na jego nogi!



ŻÓŁTA SUKIENKA GABRYSI

Koncepcja mamy zasadzała się na użyciu do celów sylwestrowych pewnej uroczej żółtej firanki bawełnianej, zdobnej w klockową koronkę. Firanka ta podzieliła po przeprowadzce los wszystkich innych przywiezionych przez mamę z poprzedniego mieszkania. Spoczęły one w głębinach szafy, ponieważ były za wąskie, za krótkie i w ogóle za małe w stosunku do wielkich, wysokich okien mieszkania pani Trak. Teraz wszakże nastał miły moment, kiedy jedna z oczekujących lepszego losu firanek znalazła swoje przeznaczenie. Gabrysia była rozbawiona i nieco zirytowana. Najpierw protestowała, że za diabła nie będzie się